

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica VIII (2009)

Bożena Popiołek

„Za wszelkie świadczone mnie łaski i dobroczynności”. Testament Katarzyny Drużbackiej z 1722 roku

Wśród postaci kobiecych epoki saskiej do najbardziej znanych, zwłaszcza historykom literatury, należy niewątpliwie Elżbieta z Kowalskich Drużbacka (1698–1765), słynna barokowa „poetessa polska”, wychowana i wykształcona w kręgu najznacześniejszych ówczesnych dworów magnackich – Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej, Czartoryskich, Sanguszków, braci Załuskich. Dzięki żmudnym badaniom prowadzonym przez literaturoznawców udało się odkryć i zinterpretować na nowo twórczość barokowej poetki¹. O ile jednak poezja Elżbiety Drużbackiej nie stanowi już tajemnicy, to nadal niewiele wiemy na temat jej życia i kręgów rodzinnych. Poszukując staropolskich testamentów, udało mi się odnaleźć w księgach grodzkich przemyskich przechowywanych w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie akt ostatniej woli Katarzyny z Weberów Drużbackiej², matki Kazimierza Drużbackiego (zm. 1736), skarbnika żydaczewskiego, męża naszej sławnej poetki. Chociaż w dokumencie tym znajdziemy niewiele informacji o samej Elżbiecie, a teściowa wspomina ją bezimiennie, jako żonę swojego syna Kazimierza, to może warto pokazać, w jakim kręgu mentalnym żyła i kształtowała swoją osobowość przyszła poetka. Testament bowiem to nie tylko akt

¹ W. Borowy, *Elżbieta Drużbacka*, [w:] PSB, t. V, Kraków 1939–1946, s. 401–402; tenże, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978; E. Marczevska-Stańdowa, *Listy Elżbiety Drużbackiej*, „Archiwum Literackie” 1960, t. 5; S. Nieznanowski, *Elżbieta Drużbacka. W 200 rocznicę śmierci*, „Tygodnik Powszechny” 1965, nr 25; A. Czyż, *Heroina, poetka, osoba*, „Ogród” 1992, nr 3–4; M. Prejs, *Poezja późnego baroku. Główne kierunki przemian*, Warszawa 1989; K. Stasiewicz, *Elżbieta Drużbacka – najwybitniejsza poetka czasów saskich*, Olsztyn 1992; tejże, *Kicz i artyzm. Dwa oblicza poetyckie Elżbiety Drużbackiej*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz i S. Achremczyk, Olsztyn 1996, s. 261–270; tejże, *Wielogłosowość twórcza Elżbiety Drużbackiej*, [w:] *Pisarki polskie epok dawnych*, pod red. K. Stasiewicz, Olsztyn 1998, s. 113–128; tejże, *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...*, Olsztyn 2001; E. Drużbacka, *Wiersze wybrane*, wstęp i oprac. K. Stasiewicz, Warszawa 2003; T. Rittel, *Elżbieta Drużbacka: język i tekst, studium lingwistyczne*, Kraków 2007.

² Testament Katarzyny Drużbackiej, spisany w Załuziu 22 XI 1722, Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie (dalej: CPAH), Księgi grodzkie przemyskie, relacje (dalej: C. P. Rel.), fond 13, opis 1, spr. 518, k. 2217–2228.

prawny czy religijny, ale także świadectwo ówczesnej mentalności. Jeśli środowisko to nie wpłynęło bezpośrednio na Elżbietę z Kowalskich, to z pewnością ukształtowało jej męża. Drużbaccy należeli do niezamożnej szlachty, piastowali niewysokie urzędy lokalne łowczych, mieczników, skarbników ziemskich i drobne funkcje sądowe na terenie południowo-wschodniej Rzeczypospolitej. I jak wielu spośród przedstawicieli drobnej szlachty tworzyli barwną klientelę magnackich dworów³. Swoją przyszłość wiązali przede wszystkim ze służbą dla możnych protektorów w osobie Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej (ok. 1669–1729) i jej męża Adama Mikołaja Sieniawskiego (zm. 1726), hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego, czego wyraźny ślad odnajdziemy w testamencie Katarzyny Drużbackiej, wiceregensowej trembowelskiej. Katarzyna z niezwykłą atencją dziękuje swoim dobrodziejom za opiekę i protekcję, prosząc jednocześnie, by równą łaską otoczyli jej syna i jego małżonkę. Blisko z dworem kasztelanowej krakowskiej była związana zarówno cała rodzina Katarzyny z Weberów i jej męża Franciszka Drużbackiego, jak i przyszła poetka Elżbieta z Kowalskich, która wychowywała się wspólnie z kasztelaną krakowską Zofią Marią Sieniawską, będąc jej rówieśniczką. Prawdopodobnie to za sprawą swej opiekunki i protektorki Elżbiety Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej, Elżbieta i Kazimierz Drużbaccy poznali się i zawarli małżeństwo między 1716 a 1720 rokiem. Przez pewien czas zamieszkiwali w otoczeniu Sieniawskich, gdzie Elżbieta Drużbacka pełniła funkcję ochmistrzyni kasztelanek, po czym około 1724 roku przenieśli się do Cieplic, jednej z wsi należących do rozległych włości Sieniawskich⁴. Przyczyną, dla której opuścili przychylny im dwór kasztelanowej, była z pewnością śmierć matki Kazimierza – Katarzyny Drużbackiej, która zmarła po 1722 roku – jak i małżeństwo dotychczasowej opiekunki Elżbiety z Kowalskich – Zofii Marii z Sieniawskich Denhoffowej, wojewodziny połockiej (1 II 1724 r.). Wydaje się, że małżonek Zofii Sieniawskiej, Stanisław Ernest Denhoff (zm. 1728), miecznik koronny i wojewoda połocki, nie darzył sympatią ochmistrzyni swojej żony, a wręcz przeciwnie – podejrzewał ją i jej teściową Katarzynę Drużbacką o sprzyjanie swojemu konkurentowi do ręki bogatej kasztelanek – Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi „Rybeńce” (zm. 1762). Panie Drużbackie na polecenie kasztelanowej Elżbiety Sieniawskiej, zdecydowanie niechętniej Denhoffowi, miały jakoby przekazywać listy Zofii do Michała Kazimierza Radziwiłła i działać na szkodę wojewody połockiego. W chwili przeprowadzki młodzi Drużbaccy musieli mieć już dzieci, gdyż Katarzyna, zabiegając o łaskę dla syna, prosiła swoich protektorów, „aby go w Pańskiej protekcji swojej mieć chcieli i opiekę tak Jego samego osoby, żony i dzieci ich w respekcie

³ Na temat funkcjonowania więzi klientarnych w dawnej Rzeczypospolitej zob. A. Mączak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Warszawa 1994; K. Wiśniewski, *Mazowieckie i podlaskie zaplecze polityczne biskupa płockiego Stanisława Łubieńskiego*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, pod red. J. Urwanowicza, E. Dubas-Urwanowicz i P. Guzowskiego, Białystok 2003, s. 151–160; T. Ciesielski, *Działalność wojskowa hetmana wielkiego koronnego Józefa Potockiego i jego kręgu klientalno-rodzinnego*, [w:] *Władza i prestiż...*, s. 255–282; oraz tom poświęcony temu zagadnieniu *Patron i dwór. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, pod red. E. Dubas-Urwanowicz i J. Urwanowicza, Warszawa 2006.

⁴ K. Stasiewicz, *Karty z biografii nietuzinkowej kobiety Elżbiety z Kowalskich Drużbackiej (wstęp)*, [w:] E. Drużbacka, *Wiersze wybrane...*, s. 4.

swoim Pańskim konserwować raczyli”⁵. Śmierć Katarzyny Drużbackiej i odejście z dworu kasztelanowej krakowskiej pogorszyło sytuację materialną przyszłej poetki i jej męża⁶. Życie w cieniu magnackiego dworu, pod przychylnym okiem możnych dobrodziejów było prostsze niż gospodarowanie na lichym i zadłużonym majątku w niełatwych przecież czasach saskich.

Na temat Katarzyny z Weberów Drużbackiej posiadamy równie skąpe informacje, jak o jej utalentowanej synowej. Nasza wiedza opiera się w większości na danych, które podała w swoim testamencie. Nieznana jest data przyjścia na świat Katarzyny, ściślej natomiast można określić czas jej śmierci, ale i tu nasza wiedza jest niekompletna. Drużbacka spisała testament 22 listopada 1722 r. w Załużu i osobiście zadbała o jego wpis do ksiąg grodzkich przemyskich, gdyż taką informację przekazał nam pisarz grodzki⁷. Można więc przypuszczać, że zmarła wkrótce później, być może ok. 1724 roku, skoro młodzi Drużbaccy przenieśli się do posiadanych przez nią wcześniej dóbr Cieplice. Katarzyna Drużbacka miała dwie siostry – nieżyjącą już w 1722 roku Misunową, podczaszynę połocką, i Annę Dedyńską, podczaszynę bielską, z którą łączyły ją serdeczne, siostrzane stosunki. Trudno powiedzieć, o których Misunów chodzi. K. Niesiecki wspomina jako bliżej nieokreślonego podczaszego niejakiemu Józefa Misunę⁸. Wiadomo też, że Michał Misuna był związany z kasztelanową Elżbietą Sieniawską do chwili jej śmierci w 1729 roku jako zarządca majątków jarosławskich kasztelanowej⁹. Wydaje się natomiast, że druga siostra testatorki Anna Dedyńska była dwukrotnie zamężna, gdyż testatorka, pisząc o niej, wspomina jako swojego siostrzeńca Ignacego Sławskiego, być może syna Anny Dedyńskiej z pierwszego małżeństwa.

Nieznana jest data zamążpójścia Katarzyny z Weberów, prawdopodobnie nastąpiło to w latach 90. XVII w. Wiadomo natomiast, że była drugą żoną Franciszka Drużbackiego (zm. przed 1720), wiceregenta trembowelskiego, syna Jana i jego pierwszej żony, nieznannej z imienia Pruszkowskiej¹⁰. Franciszek miał dwie starsze siostry Katarzynę Alojzję Kawecką (zm. 1736), żonę Franciszka Kaweckiego, skarbnika podolskiego, i Mariannę Święcicką, miecznikową podlaską, oraz młodszego brata Piotra. Kaweccy zamieszkiwali w Cywkowie i podobnie jak Drużbaccy utrzymywali ścisłe związki ze swoją protektorką Elżbietą Sieniawską, do której należały wspomniane dobra¹¹. To prawdopodobnie Franciszek Kaweckie był tym zaufanym sługą kasztelanowej, który służył jej pomocą w licznych sprawach trybunalskich, urabiając sędziów i świadków, poszukując stosownych dokumentów w aktach grodzkich

⁵ Testament Katarzyny Drużbackiej..., k. 2219.

⁶ K. Stasiewicz, *Karty z biografii...*, s. 5.

⁷ Testament Katarzyny Drużbackiej..., k. 2217.

⁸ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.K. Bobrowicz, Lipsk 1841, t. VI, s. 422–423.

⁹ D. Bąkowski-Kois, *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej – studium z historii mentalności 1704–1726*, Kraków 2005, s. 23.

¹⁰ K. Stasiewicz pisze – za K. Niesieckim, który pomylił imiona Drużbackich – że była żoną Jana Drużbackiego, w rzeczywistości był to Franciszek, o czym pisze sama Katarzyna, nazywając męża Franciszkiem. Por. K. Stasiewicz, *Karty z biografii...*, s. 4; K. Niesiecki, *Herbarz polski...*, s. 410; Testament Katarzyny Drużbackiej..., k. 2220.

¹¹ Cywków wchodził w skład majątności jarosławskiej E. Sieniawskiej. Por. D. Bąkowski-Kois, *Zarządcy dóbr...*, s. 23.

lwowskich i dostarczając swojej pracodawczyni koniecznych odpisów¹². Jego żona z kolei należała do znacznych dobrodziejek zakonu jezuitów.

K. Niesiecki wspomina, że pierwszą żoną Franciszka Drużbackiego była nieznaną z imienia Zacharzewską, z którą miał trzech synów – Józefa, Aleksandra i Antoniego oraz dwie córki – Teresę i Konstancję¹³. Tymczasem Katarzyna z Weberów, która wychodząc za mąż za Franciszka otoczyła opieką gromadkę jego dzieci z pierwszego związku, wymienia synów Józefa, Franciszka i Piotra oraz prawdopodobnie jedną z córek – Mariannę Łażnińską. Należałoby więc przyjąć za Katarzyną imiona młodych Drużbackich. Trudno natomiast zdecydować o dziewczętach, z pewnością Franciszek miał przynajmniej dwie córki, gdyż jego małżonka nakazywała ich wspólnemu synowi Kazimierzowi zachowanie szacunku i posłuszeństwa wobec przyrodnych braci i siostr, należnego im z racji starszeństwa. Śmierć Franciszka nastąpiła prawdopodobnie przed 1720 rokiem, gdyż w tym czasie jeden z jego synów, także Franciszek, przejął po nim urząd wiceregensa trembowelskiego. Józef Drużbacki został jezuitą, być może w Jarosławiu, z którym to klasztorem Drużbaccy byli mocno związani. Józef zmarł młodo w zakonie, o czym pisze K. Niesiecki, niesłusznie zresztą uznając go za syna Katarzyny z Weberów i Franciszka¹⁴. Z kolei Franciszek Drużbacki młodszy został w 1720 roku wiceregensem trembowelskim, a w 1727 roku objął urząd łowczego kijowskiego. Nic nie wiadomo natomiast o trzecim, najmłodszym synu, który otrzymał imię po swoim stryju – Piotrze Drużbackim. Z małżeństwa z Katarzyną z Weberów Franciszek miał tylko syna Kazimierza, o innych dzieciach nic nie wiadomo.

Drużbaccy żyli skromnie i nieraz borykali się z poważnymi problemami finansowymi, do czego przyczyniła się zarówno ich niewielka fortuna, jak i fatalna sytuacja polityczna w Rzeczypospolitej, o czym wspomina testatorka. Drużbacka prawdopodobnie arendowała jakieś dobra od Sieniawskich, a Franciszek handlował winem. Utrzymywali nawet kontakty z kupcami węgierskimi z niedalekiej Lewoczy i Kieżmarku. Te zajęcia będzie kontynuował później jego syn Kazimierz z żoną, co pozwoliło im przetrwać ciężkie chwile¹⁵. Katarzyna narzekała w testamencie na skromne środki, którymi dysponowała, i niewielki majątek, jaki po ojcu miał wziąć jej syn Kazimierz, jako najmłodszy z potomków Franciszka Drużbackiego. Podkreślała przy tym, że sama z własnych dochodów łożyła na utrzymanie i wykształcenie Kazimierza, zatrudniając dla niego nauczyciela. Jak większość ówczesnej drobnej szlachty tak i Drużbaccy zaciągali drobne pożyczki, to znów sami pożyczali na procent, reperując w ten sposób lichy zasoby materialne. Dochody z lichwy, choć zawsze zagrożone i niepewne, stanowiły dla tej warstwy ważne źródło zysków.

Horyzonty umysłowe Katarzyny z Weberów Drużbackiej nie wydają się szczególnie szerokie. Prezentowała ona typową w tym czasie szlachecką mentalność, ukształtowaną przez Kościół i związki z magnackim dworem. Ważne miejsce w jej testamencie zajmują kwestie posłuszeństwa i wdzięczności wobec swoich dobrodziejów i protektorów. Klientarny charakter więzi łączących testatorkę i jej rodzinę

¹² B. Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety Lubomirskich Sieniawskiej (ok. 1669–1729)*, Kraków 1996, s. 90–91.

¹³ K. Niesiecki, *Herbarz polski...*, s. 410.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ K. Stasiewicz, *Karty z biografii...*, s. 5.

z potężnym dworem kasztelaństwa krakowskiego zdominował pierwszą część aktu ostatniej woli Katarzyny Drużbackiej. Wdzięczność Drużbackiej wobec jej ziemskich protektorów zdaje się wysuwać nawet przed konwencjonalne podziękowania, które składa Bogu. Wydaje się, że w jej hierarchii wartości magnaccy dobrodzieje zajmują miejsce najważniejsze, są realni i namacalni jako szafarze ziemskich dóbr – zapewniają opiekę przed nieprzychylnym sąsiadem, dają schronienie i pracę na dworze, pomogą w drodze do kariery publicznej, w zamian za świadczone im usługi. Konwencjonalna formuła wyznania wiary i oddania się pod protekcję Bogu Zbawicielowi czy też podziękowanie za zdobytą fortunę miała zapewnić testatorce boską łaskę, pozwolić na odpuszczenie grzechów i uzyskanie zbawienia, ale jej słowa nie wybiegają poza przyjęte wówczas schematy. Drugie miejsce – po Bogu i ziemskich dobrodziejach – zajmuje w mentalności Drużbackiej jej własna rodzina – siostry, syn i pasierbowie. Najserdeczniej testatorka wspomina nieżyjącą już siostrę Misunową, nieco chłodniejsze stosunki łączyły ją zapewne z młodszą prawdopodobnie siostrą Anną Dedyńską. W zapewnienia o „macierzyńskim afekcie”, którym testatorka darzyła siostrę, wkrada się wspomnienie jakiegoś zatargu i niespłaconych długów. Katarzyna prosiła w testamencie syna, by dopilnował wywiązania się ciotki z umowy zwrotu długów, którymi zalegała od dłuższego czasu.

Ważne miejsce w testamentach staropolskich zajmowała sprawa organizacji ceremonii pogrzebowej, określenia kosztów pogrzebu i ilości mszy zadusznych¹⁶. Wielu testatorów pozostawiało w akcie ostatniej woli szczegółowe dyspozycje odnośnie do miejsca pochówku, trumny, stroju, ilości świec mających płonąć na ołtarzu czy pobożnych legatów. W przypadku Katarzyny Drużbackiej sprawy te zajmują stosunkowo niewiele miejsca. Życzeniem Katarzyny było zostać pochowaną w kościele Jezuitów w Jarosławiu, gdzie spoczywały prochy jednej z jej sióstr, wspomnianej Misunowej, podчасzyni połockiej. Na pogrzeb przeznaczyła zwyczajową dla tej warstwy społecznej sumę 1000 zł, przestrzegając syna, by nie porywał się na zbędne ceremonie, które mogłyby zrujnować jego i tak niewielki majątek.

Ze szczególną troską Katarzyna podejmuje w testamencie sprawy majątkowe, starając się podzielić „szczupłą fortunę” między dwóch pasierbów – Franciszka i Piotra – a swego syna Kazimierza. Z wyznania Katarzyny wynika, że w jej posiadaniu znalazła się niewielka włość – wieś Cieplice (Czeplice), którą nabyła drogą kupna za ciężko zarobione przez siebie pieniądze, dokładając do tego spory spadek po zmarłej siostrze, podчасzyni połockiej Misunowej i pieniądze, które dostała ze sprzedaży należącego do męża Drużbacka. Jak podkreśla, stało się to za jego wolą i wiedzą, i zostało potwierdzone wpisem do akt grodzkich lwowskich 2 lutego 1716 roku¹⁷. Na Drużbacku Katarzyna miała zagwarantowane przez męża dożywocie. Do Cieplic pretendowali dwaj synowie Franciszka Drużbackiego – Franciszek i Piotr – oraz jego najmłodszy syn z drugiego małżeństwa Kazimierz. W testamencie Katarzyna zabiega więc o to, by Kazimierz stał się jedynym właścicielem Cieplic i spłacił przyrodnych braci. Z kolei spadkobiercą wszelkich należących do niej ruchomości miał zostać wyłącznie Kazimierz jako jej syn rodzony. Testatorka tłumaczy, że choć mąż zapisał jej 3000 zł, to nigdy nie odebrała ich w gotówce. Przyznała jednak,

¹⁶ Por. B. Popiołek, „*Woli mojej ostatniej Testament ten...*”. *Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności*, Kraków 2009.

¹⁷ Testament Katarzyny Drużbackiej..., k. 2222.

że małżonek zapewnił jej wszystkie potrzeby, co uznała za formę rekompensaty tej sumy. Odrzuciła natomiast stanowczo rzekomy testament męża, który nie został oblatowany w stosownym urzędzie grodzkim. Największe jednak wątpliwości Katarzyny budził podpis zmarłego na akcie ostatniej woli, który uznała za niezgodny z jego charakterem pisma, a co za tym idzie – cały dokument w jej mniemaniu został sfałszowany. Według przyjętych wówczas zwyczajów Katarzyna oświadczyła, że nie pamięta o żadnych długach, ale jeśli ktoś przedstawi wiarygodny dokument z podpisem jej ręki, należy mu ten dług zwrócić, by nie czynić ciężkości jej duszy.

Akt ostatniej woli Katarzyny z Weberów Drużbackiej został sporządzony w obecności dwóch świadków – uznanych za przyjaciół – Jana Gołyńskiego, proboszcza dobropolskiego, i Pawła Terleckiego z Unichowa, stolnika liwskiego, którzy potwierdzili to własnoręcznymi podpisami.

Testament Katarzyny z Weberów Drużbackiej spisany w Załuziu 22 XI 1722 r.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Boga w Trójcy Świętej Jedynego.

Znając się do kondycji śmiertelności mojej, której dług kiedykolwiek przez śmierć wypłacić trzeba, lubo na ciele i siłach słaba, zdrowa jednak na rozumie i zmysłach, wolnie i swobodnie tę ostatnią chcąc zostawić wcześniej woli mojej dyspozycją, stanę osobą moją przed Aktami Grodzkimi Przemyskimi, mieć ją chcąc prawnymi terminami w niżej opisany sposób obwarowaną.

A naprzód protestując się, że w wierze ś. katolickiej (s. 2218) jako żyję, tak umierać chcę z wdzięcznością Bogu za wszystkie dobrodziejstwa jego, któremu całym życiem moim z szcudrobliwiej ręki jego odbierałam, żebrzyć oraz przez zasługi i niezliczone Zbawiciela mego przez przyczynę Najdroższej Matki Jego i Jej zasługi i Świętych Wszystkich Miłosierdzia Boskiego, aby Duszę moją odpuściwszy jej ciężkie grzechy, do których się nędzna znam grzesznica do siebie przyjąć raczył i do widzenia Najświę[tszej] twarzy swojej doprowadził. Ciało zaś moje, aby w kościele Wielebnych Ojców Jezuitów u Panny Maryi w Jarosławiu pogrzebione było i złożone było, kędy świętej pamięci siostra moja JM Pani Missunowa, podczaszyna połocka leży, syna mego obliguję bez wszelkich pogrzebowych apparency¹⁸, lecz z jako największą liczbą mszy świętych za Duszę ile możności, na to tedy wszystko zostawuję gotowizny złotych polskich *currenti* moneta tysiąc. Oświadczam się przy tym, że jako żyjąc, tak i umierając znam się do wielkiej wdzięczności i obligacji za niewymowne łaski Jaśnie O[świeconemu] JM Panu krakowskiemu¹⁹, dobrodziejowi memu i Jaśnie O[świeconej] Jej Mości Pani krakowskiej²⁰, Dobrodziejce Mojej, niosąc i na tamten świat nieśmiertelną obligacją i podziękowanie JO Państwu i Dobrodziejstwu memu, będę suplikować Majestatowi Boskiemu, żeby Ichmościom Dobrodziejstwu za świadczone mnie łaski i dobroczynności szcudrobliwyy Bóg i tu na tym świecie zdrowiem jako najlepszym w późny wiek i hojnym błogosławieństwem, pomyślnemi sukcesami i fortunami nagradzały (k. 2219) i w wieczności samym sobą rekompensował. Niemniej dziękuję najuniżeniej Jaśnie Oświeconej Jej Mości Paniej krakowskiej za wszelkie świadczone mnie łaski i dobroczynności Jej Pańskie, którem znała przez czas służenia mego JO Jej Mci Dobrodziejce Mojej, za które życzę i prosić będę Majestatu Boskiego, aby hojnym swoim błogosławieństwem i obfitemi łaskami swemi Bóg rekompensował Jej Mci Dobrodziejce. Czyniąc mi zaś nadzieję o doznawane od J[aśnie]

¹⁸ apparencyja (franc. *apparence*) – wygląd, powierzchowność, pozór; tu w znaczeniu – nadmiernych ceremonii.

¹⁹ Pan krakowski – Adam Mikołaj Sieniawski (1666?–1726), wojewoda bełski, hetman polny koronny, hetman wielki koronny i kasztelan krakowski (1710–1726).

²⁰ Pani krakowska – Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska (1669–1729), od 1687 r. żona Adama Mikołaja Sieniawskiego, hetmana wielkiego i kasztelana krakowskiego.

Oświeconego Państwa Mego i Dobrodziejstwa wielkie łaski i dobroczynności, że gdy najpokorniej suplikuję, będą łaskawi na nędzną i grzeszną Duszę Moje i dadzą jej z szcudrośliwości swojej pomoc do wypłacenia się Boskiej sprawiedliwości, o co najpokorniej przy ściśnieniu nóg Pańskich suplikuję. W tejsze samej zostając nadziei śmiem najuniżeniej suplikować za synem moim Kazimierzem, aby go w Pańskiej protekcji swojej mieć chcieli i opiekę tak Jego samego osoby, żony i dziełek ich w respekcie swoim Pańskim konserwować raczyli, o co niezmiennie i upadłszy do nóg JO Dobrodziejstwa proszę, pewni będąc, że im to sowity Bóg rekompensować będzie zapłaty. Syna zaś tegoż mojego Kazimierza napominam i błogosławieństwem macierzyńskim obliguję, aby JO Państwu i Dobrodziejstwu całym życiem swoim i za mnie odsługiwał i sam wszelką obligacją do usług Pańskich, Pańską Ich protekcją i łaską dobroczynną zasługował.

Żegnam przy tym kochaną siostrę moją JM Panią Annę Dedyńską, podczaszynę bielską, dziękując za siostrzyński afekt, który, aby mi i po śmierci mojej świadczyła przez pamięć na Duszę moją, suplikuję (k. 2220) i ja zaś przed Majestatem Boskim stanąwszy, prosić będę, aby Jej Bóg oraz z JM Panem podczaszym bielskim JM Panem i Imcią Panem Ignacym Sławskim, kochanym siostrzeńcem moim, wszelkie błogosławieństwo swoje i pomyślną dawał szczęśliwość, czego jako zawsze kochającą była siostrą, życzę z serca Ichmościom. Żegnam i Ichmościów synów i córki pierwszego małżeństwa świętej pamięci Nieboszczyka Męża mego kochanego, JMci Pana Franciszka Drużbackiego, viceregensa trembowelskiego, którego za wszystkie afekt i obserwancją znała, co jako mię zawsze obligowało do miłości macierzyńskiej, tak z tejsze życzę mu wszelkiego Boskiego hojnego błogosławieństwa, to, aby się nieustannie na niego i dziatki jego zlewało, z serca życzę.

JM Panią Katarzynę Kawecką²¹, skarbnikową podolską, także żegnam, a jakom znała jej afekt ku sobie, temu się odchodząca z tego świata oddaję z nadzieją o jej afekcie i pobożności, że mię nie zobaczy przed Bogiem, o co gdy proszę oraz stanąwszy przed Majestatem Boskim, będę prosić dobroci Jego, aby ją pomyślną szczęśliwością i zdrowiem dobrym błogosławił w długi wiek i oraz wielce upraszam Jej Mci, aby jako była zawsze osobliwie kochającą Syna mego Kazimierza, w tejsze miłości raczyła konserwować. JM Panią Mariannę Łażnińską także żegnam, JMci Pana Piotra Drużbackiego, których Ichmościów wszystkich niemniej jako własne dzieci kochałam, tak i na wieczność z tym idę, żem im wszelkiego dobra od P[ana] Boga i błogosławieństwa życzę serdecznie. Synowi zaś mojemu (k. 2221) Kazimierzowi i jego kochanej małżonce²² błogosławieństwo macierzyńskie daję, życząc im od P[ana] Boga i z dziatkami ich hojnego i nieustającego błogosławieństwa i aby w tym pomyślnie obfitowali wiecznie i docześnie proszę i będę P[ana] Boga, jako zaś kochająca Matka pilno zalecam bojaźń Boską i pilność Jego, pilno zalecam, aby w służbie Boskiej nie ustawiali, ale się pomnażali, bo za tym to mieć będą, co Bóg obiecał, że kto Mu służy wiecznie stokrotną zapłatę i żywot wieczny, słowa są P[ana] JEZUSA, że sługa wierny tam będzie, gdzie ja jestem, czego ja życząc z serca po stokrotnie ponawiam i daję moje błogosławieństwo i tym żegnam i raz staję się i mam nadzieję w miłosierdziu Boskim że na szczęśliwą wieczność lubo zaś po synu moim obiecuję sobie, że idąc za danym od P. Boga rozumem, do wszelkich chwalebnych akcyi aplikować się będzie, jednak, aby był i za mego napomnienia macierzyńskiego pilnym, zalecam to, a naprzód w zachowaniu przykazań Boskich, i sprawiedliwości, komu należyć będzie, aby w miłości i zgodzie z Ichmościami Pany Bracią i Siostrami Pierwszego Małżeństwa Nieboszczyka ś. Pamięci Męża mego, wszelką obserwancją jako starszym świadczył, z nimi w miłości i w zgodzie żył i na wzajemny afekt Ich sobie zasługował, jako zaś tychże

²¹ Katarzyna Alojza z Drużbackich Kawecka (zm. 1736), żona Franciszka Kaweckiego, skarbnika podolskiego, prawdopodobnie siostra Franciszka Drużbackiego, szwagierka Katarzyny Drużbackiej, występuje też w testamencie Aleksandry z Kaweckich Dobrzyckiej z 1727 r., jako jej dobrodziejka. Zob. CPAH Lwów, C .P. Rel., fond 13, opis 1, spr., k. 1035.

²² Elżbiecie z Kowalskich Drużbackiej, przyszłej poetce.

pomienionych Ich Mościów proszę, nie wątpiąc, że na Duszę Ojca swego, a Męża mego kochanego przed P[anem] Bogiem pamiętając, tak i na mnie pamiętali jakom była zawsze prawdziwą Matką.

(s. 2222) Fortunkę moją, którą z rąk Boskich wzięłam, tak objawiam i onę za wolą tegoż Boga Mojego dysponuję. Naprzód z tym idę na straszny Sąd Boski, iż ta fortuna, którą lokowałam na Czeplicach, nie z fortuny świętej pamięci Męża mego, ani z ukrzywdzenia sukcesorów Jego, ale za osobliwą opatrnością Boską, a pracą moją własną tudzież po większej części z sukcesji po świętej pamięci siostrze mojej, kochanej JM Pani Missunowej, podcasyney połockiej, jest zdemptowana²³, w której to sumie mieści się i ta kwota, którą wzięłam za [s] sprzedaż Družbacka²⁴ z wolą i za plenipotencją JM Pana Franciszka Družbackiego, vicegerensa trembowelskiego, tyńfów pięć tysięcy dico 5000 a *pro currenti* rachując złotych sześć tysięcy trzysta trzydzieści i trzy i groszy dziesięć. Że zaś nie więcej wzięłam za ten Družback, ani mogłam wyciągnąć większej ceny, o tym pomieniony wyżej JM Pan Franciszek Družbacki wiadomy dobrze, bo i kwit jego dany mi we Lwowie *de data* w Grodzie Lwowskim *Feria Secunda in Crastino Festi Purificationis Beatae Virginis Mariae prima Anno D[omi]ni Millesimo septingentesimo decimo sexto* [w poniedziałek nazajutrz po święcie oczyszczenia NMP, roku pańskiego tysiąc siedemsetnego szesnastego (13 II 1716)], z ruchomości mojej kwitując i obligując się w tymże kwicie Brata swego młodszego JM Pana Piotra Družbackiego, stawić też samą wziętą sumę pięć tysięcy tyńfów w salwie sobie zostawił wyświadczy, które pod moim dożywociem zapisanym od świętej pamięci Męża mego zostające (k. 2223) są. Ta tedy suma złotych polskich sześciu tysięcy trzysta trzydzieści i trzy i groszy dziesięć po rzezonym prawie moim dożywociu na trzy części dzielić się będzie powinna, to jest dwie na JMci Pana Franciszka i Piotra Družbackich, a trzecia na syna mego Kazimierza, zostawiwszy tedy syn mój swoją część przerzeczoną dwie części, to jest złotych polskich cztery tysiące dwieście dwadzieścia i dwa i groszy sześć jako najprędzej postarawszy się Ichmościom Panom Braci powinien będzie oddać, za doskonałemi obwarowawszy siebie kwitami grodzkimi, a ciż IMci jako też i inni wszyscy sukcesorowie Nieboszczyka Męża mego, aby więcej na synu moim nie wymagali i pretensji niesłusznych do mnie nie wnosili afektem tym, który zawsze doznawałam, obliguję i na sąd straszliwy pozywam, albowiem wiedzą ciż Imci dobrze, że na szczupłej siedząc fortunie z mężem moim starałam się, i czyniłam afektem macierzyńskim com mogła, a gdy na nas było ciężej i dla publicznych rozrywków i wojny z Domu musieliśmy ustąpić. Za wolą Męża mego aplikowałam do usług Jaśnie Oświeconego Państwa krakowskich i dobrodziejstwa Mego, nie wynosząc nic z Domu Nieboszczyka Męża mego oprócz szczupłej kwotki na ekspensa podróże do zajechania do Państwa Mego.

Com zaś miała zapisanych od ś. pamięci Męża mego Nieboszczyka, darem darowanych, prostym długiem złotych polskich trzy tysiące, tych nie wzięłam ogółem, choć przez lat kilkanaście prosiłam o nie, ale ile cokolwiek mi było sprawioną i na potrzebę (k. 2224) moją mi dane w komput przyjął, a choć ich tak odebrała, jednakoz z kompasji²⁵ nad Imcią Panem Piotrem Družbackim, z tej sumki kwitowałam, sakwę sobie dożywociu zostawiwszy.

Testament zaś ś. pamięci Nieboszczyka Męża mego żadną miarą akceptować nie mogę, bo że w nim położono jakoby miał odebrać z Lewoczy złotych ośmset, i jakieś wina [warte – przyp. B.P.] czerwonych złotych siedemdziesiąt, do czego Bóg widzi, nigdy się nie znam, jakom tedy zaraz po śmierci Jego oświadczyłam się nieważność Jego Testamentu, tak i teraz toż czynię, no i podpis cale nie podobny do charakteru Nieboszczykowskiego i musiał już być drżającej ręki, jam zaś o to pytać nie mogłam, kiedy mi miał te pieniądze dawać, bom już przybiegłszy, konającego zastała, gdzie nawet ani podpisu przyjaciół, albo świadków, ani

²³ zdemptowana – zdeponowana

²⁴ Družback – wieś w dorzeczu Popradu na Spiszu. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1818, T. II, s. 171.

²⁵ kompasja (franc. *compassion*) – współczucie, litość

roboracy²⁶ grodowej nie masz i dlatego w grodzie czyniłam przeciwko temu manifestację, lubo zaś wprowadzie wszystkie pretensje są między nami kwitami grodzkimi lwowskimi umorzona i zniesiona, ale to dla tego piszę i wszystko rzetelnie, idąc na sąd Boski wyświadczam, aby po mojej śmierci syn mój Kazimierz żadnej nie miał turbacji, i aby Imci nie pamiętali, że ten syn mój jako najmłodszy z Ichmościów, mało co wziął od Nieboszczyka ś. pamięci Ojca swego na szkoły, i to najznaczniejsza, co dała JM Pani skarbnikowa podolska, siostra jego czerwonych złotych dwadzieścia po śmierci Nieboszczyka, alem ja go z mojej pracy i industrii promować musiała, koszt (k. 2225) na niego łożąc i inspektora onemu słusznego chowając aż do skończenia szkół.

Mam też dłużek u siostry mojej JM Pani Anny Dedyńskiej, podczaszynej bielskiej, jako karty świadczą dane mi od Imci na złotych tysiąc polskich *de data secunda Decembris Anno Millesimo septingentesimo Decimo Septimo* [z dnia drugiego grudnia roku tysiąc siedemsetnego siedemnastego] jedna, druga zaś karta dana mi z sukcesyi siostry mojej ś. pamięci JMci Pani Misunowej, podczaszynej połockiej, z taksy klejnotów, spadającej na część moją według taksy Pana Tomasza Skrykowskiego, jubilera w Lublinie, złotych trzysta. Ten dług pilno rekomenduje synowi memu Kazimierzowi do odebrania, wszak mam na to pomienione karty i dokumenta, JMci zaś Panią Dydyńską, kochaną siostrę moją obliguję i proszę, aby chciała nie trudnić w oddaniu tego długu, pamiętając na to, jakom ja prawdziwej i ciężkiej pracy mojej wydała ten tysiąc złotych w sprawie Jejmościnej, którąśmy mieli natenczas w Lublinie na część Jejmościu także i klejnoty, które z podziału przypadły na mnie proszę, aby mi ich oddać chciała, wszak je tylko pożyczonym sposobem JMci wzięła ode mnie, niech pamięta proszę na mój afekt, którym nie tylko siostrzyńskie, ale śmieie rzec mogę macierzyński w całym życiu moim świadczyłam JMci, niechże wzajemnie znam od JMci choć po skończeniu moim, o co gdy proszę, tuszę sobie po miłości siostrzyńskiej, że mi krzywdy nie uczyni, bo była prawdziwie, a bez wszelkich trudności odda synowi memu Kazimierzowi ten dług i nieodwłocznie²⁷ upraszam uniżenie JMci ukochanej siostry, jako też nie mniej upraszam JMci Pana Sławka [Sławskiego?], kochanego siostrzeńca mego, żeby (k. 2226) do tego przyłączył, pamiętając na mój afekt ku sobie, jako się też JMci obligował podpisem swoim na tych kartach.

O długach żadnych nie wiem, tylko o jednym P[anu] Sakmarym, obywatelu kieżmarskim, ten się upomina o talerów sześćdziesiąt trzy *n[ume]ro* 63, jeżeli tedy będzie miał dokument jaki, że mu nieboszczyk Mąż mój ś. pamięci został winien, tedy wszystkich JM Panów sukcesorów jako i syna mego Kazimierza obliguję, aby nie czyniąc Duszy Ojca swego ciężko zapłacili ten dług. O inszych długach nie wiem. Ja zaś sama na tę fortunę Ichmościów, na której mam dożywocie żadnego długu najmniejszego nie zaciągnęła. Co zaś się tyczy ruchomości po ś. pamięci Mężu moim, tem wszystkie jakieśkolwiek były z miłości ku Ichmościom i z konsyderacyi na Imci Pana Piotra Drużbackiego do rąk Imci P. Franciszka Drużbackiego, viceregenesa trembowelskiego, oddałam i kwit od Imci w Grodzie Lwowskim uczyniony na te ruchomości odebrałam.

Własne zaś ruchomości moje, które mam z opatrności Boskiej i pracy mojej, i po części z sukcesyi po ś. pamięci siostrze mojej Imci P. Misunowej, podczaszynej połockiej, te należeć będą synowi memu Kazimierzowi, jako naturalnemu sukcesorowi i niemniej cała moja pozostała fortunka. Imci Ks. Rektora W[wielebnych] O[jców] Jezuitów jarosławskich Panny Maryi, który natenczas będzie pokornie i najuniżeniej upraszam, aby według danego mi pozwolenia Imci Ks. Prowincjała jego, raczył grzeszne ciało moje przyjąć i złożyć (k. 2227) pozwolił do tego grobu, gdzie leży ś. pamięci siostra moja Pani Misunowa, podczaszyna połocka. Duszę zaś moją pamięci Imci Dobrodzieja oddaję, jakom zaś w życiu moim doznawała wiele łask i dobroczynności ś. zakonu Jego tak za te, jako za świadczone mnie bez wszelkiej zasługi,

²⁶ roboracja – urzędowe poświadczenie transakcji w stosownym urzędzie grodzkim, ziemskim, radzieckim lub innym

²⁷ nieodwłocznie – bez zwłoki

a szczerzej łaski dziękuję jako najpokorniej i najuniżeniej wszystkim i całemu Prześwietnemu Prowincyi Polskiej Zakonowi, a osobliwie Ichmościom przeszłym Prowincjałom, której doznawałam łask i Działkom moim świadczone, jako i terażniejszej JM Ks. Prowincjał nie mniej mi świadczył wiele łask swoich, także pokornie i najuniżeniej dziękuję Imci Dobrodziejowi oraz suplikuję pokornie za grzeszną Duszą moją, aby jako mam uczestnictwo z łaski i dobroczynności Jego Ś[więtego] Zakonu raczył mi tąż dobroczynnością i po śmierci mojej grzeszną Duszę ratować, o czym, gdy sobie tuszę, oświadczam oraz, że na wieczność niosę moją wdzięczność i obligacją całemu świętemu zakonowi, a osobliwie JM Ks. Prowincjałowi Dobrodziejowi memu, a choć mam pozwolenie na złożenie ciała mego grzesznego u Panny Maryi w Jarosławiu, ponawiam jednak pokornie moją prośbę o też łaskę Imci Dobrodzieja, aby tam złożone były, skąd zmartwychwstania czekać będzie, tę moją pokorną suplikę składam do nóg jego. Działo się w Załużu *vigesima secunda novembris Millesimo septingentisimo vigesimo secundo anno* [22 XI 1722 roku]. Katarzyna Drużbacka *manu propria*²⁸, Jan Gołyński, proboszcz dobropolski, do tej testamentowej dyspozycji proszony przyjaciel (k. 2228) *manu propria*, Paweł z Unihowa Terlecki, stolnik liwski, do tej dyspozycji proszony przyjaciel *manu propria*.

²⁸ *manu propria* – ręką własną